

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 30 (141)

Warszawa, 31 lipca 1926 r.

Cena 40 gr.

STRZELEC

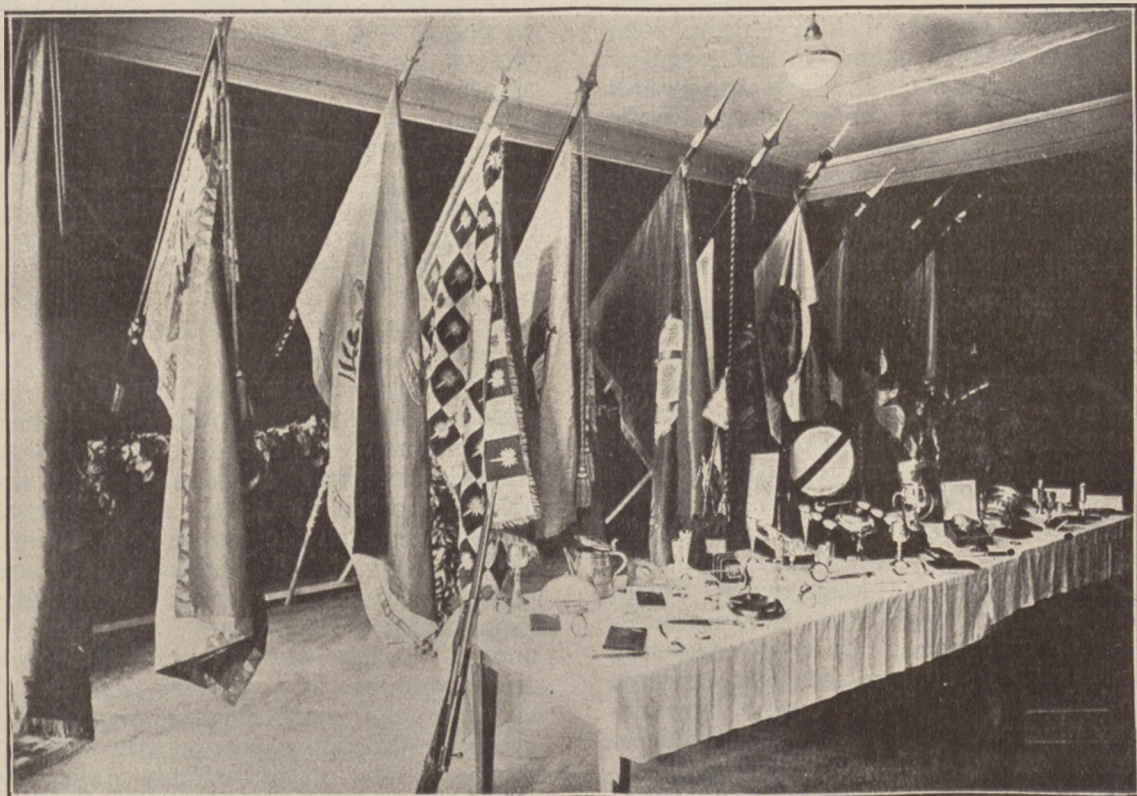
ORGAN  TWA
ZWIAZEK STRZELECKI.

ROK VI.

TYGODNIK

WYCHODZI W SOBOTY

SZTANDARY ESTOŃSKIEGO KAITSELIIDU („SAMOOBRONY“)
NA OLIMPJADZIE NARODOWEJ W TALLINIE.



Stół z nagrodami dla zwycięzców.

DROGAMI PRETORJANÓW CZY SZLAKIEM IDEI

W kołach t. zw. „objektywnych“ polityków kołacze się twierdzenie, że naród polski w procesie swego państwowego odrodzenia opierał się na dwóch siłach.

Jedną z nich stworzył Józef Piłsudski, który w walce orężnej widział środek do wypędzenia najazdu i uwolnienia Polski z pod władzy obcych przemocy. Siłą drugą stanowił nacjonalizm polski, któremu przewodził Roman Dmowski.

O ile pierwsza z tych sił całą swoją energję zużywała na walkę z najazdem, o tyle druga, prowadząc politykę ugody wobec zaborców i godząc się nietylko pozornie ale i istotnie ze stanem rzeczy wytworzonym przez fakt rozbiorów, oddała się pracy chwili bieżącej, stawiając sobie jako jedyne zadanie jutra, utrzymanie poczucia narodowego polskiego społeczeństwa.

„Na miejscu i kamień porasta“ — porastali więc i wrastali korzeniami we wszystkie dziedziiny życia narodowego ci, których nauczono rezygnować z ideałów jutra Polski i którzy z nich rezygnować chcieli. Nie mogli jednak wrosnąć korzeniami w życie codzienne Polski ci, którzy walkę o wolność ojczyzny prowadzić musieli tam, gdzie los im miejsce przynaczył, a więc w podziemiach, coraz to w innym miejscu, po za granicami kraju, w więzieniach, katorgach i na wygnaniu, wreszcie prowadzili ją w ciągu lat sześciu w polu w mundurach legjonistów, a potem żołnierzy państwa polskiego.

To też, kiedy bagnietami swemi oczyścili Polskę od wrogów i krwią swoją wyznaczyli jej granice — nie znaleźli w Polsce miejsca przy warsztacie pracy nad jej odbudową. Polska w swem życiu codziennym nauczyła się bez nich obywać. Zbyt dawno od tego życia odeszli, zbyt daleko od niego stali i zbyt wiele zapomnieli, czego to życie od nich wymagać będzie. Odbudowa życia państwowego Polski oparła się na siłach tych, które były na miejscu, które specjalizowały się w tej codziennej, choć pozbawionej niebezpieczeństw, pracy. I czy to było słuszne, czy niesłuszne, sprawiedliwe, czy niesprawiedliwe — twarda konieczność narzuciła ten podział ról, który może dopiero w następnym pokoleniu mógł te różnice wyrównać, podciągając cały ogół społeczeństwa pod jeden wspólny strychulec równych praw, ale i równych obowiązków.

I gdyby nacjonalizm polski był tą siłą twórczą, jak o tem chce przekonać swych czytelników

Roman Dmowski w swojej rozprawie drukowanej w „Gazecie Warszawskiej Porannej“, powyższy stan rzeczy, acz niesprawiedliwy względem ludzi zasługi, stałby się mógł mocną podstawą dla odbudowy odrodzonego państwa. Owa „fachowość“, którą tak szczylicili się nasi nacjonałiści, okazała się jednak niedostateczną i państwo ugięło się pod ciężarem ich „fachowych“ rządów.

Ileokroć brali władzę całkowicie w swe ręce, tyleokroć państwo toczyć się poczynalo w przepaść. I odwrotnie. Wystarczało kilka dni po upadku ich rządów, aby Polska stawała mocą własnej siły na twardym gruncie.

Coś brakowało doktrynie nacjonalistycznej Polski, co te wszystkie pozorne jej atuty w praktycznym życiu państwowym czyniły nietylko bezwartościowymi, ale wręcz szkodliwymi, prowadzącymi Polskę najkrótszą drogą do upadku.

O ile idea Józefa Piłsudskiego dała narodowi pozytywną wartość w postaci niezawisłego państwa, o tyle nacjonalizm Romana Dmowskiego nie wytrzymał państwowej próby ognia. I tej próby wytrzymać nie mógł. Roman Dmowski uzurpując dla swego obozu wyłączne prawo do rządzenia państwem — winien dać temu obozowi wielki program państwowy, który w doktrynę jego wlałby duszę. Tej duszy nacjonalizm polski nie miał i nie ma jej również i w chwili obecnej, mimo, że Roman Dmowski usiłuje zapożyczyć ją od włoskiego faszyzmu.

Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego nie polega na przewadze wojennej. Nacjonalizm polski miał więcej okazji do zdobycia tej przewagi, a jednak jej nie uzyskał. „Na bagnietach można się nieraz oprzeć, ale siedzieć na nich nie można“. Nie siedzi na nich i Marszałek Piłsudski. Siła Marszałka polega na tem, iż wysunął on nietylko program walki o Polskę, ale i program jej odbudowy. I dlatego wystarczył fakt objęcia przez Niego władzy, aby wszyscy wiedzieli, czego się od tej władzy spodziewać mogą. Wie o tem chłop polski, wie robotnik, wie kupiec, przemysłowiec, ziemianin, wiedzą mniejszości narodowościowe — wiedzą zainteresowane państwa obce. Nie wie chyba tylko jeden Stanisław Grabski, który aż w dziesięciu sążniowych artykułach zapytuje Marszałka: „Co dalej?“ i udając, że nie znalazł na nie odpowiedzi w zgodnym akordzie z Romanem

Dmowski przepowiadają bliską, bardzo bliską rewolucję i nawołują do organizacji szeregów faszystowskich. Niepokoi ich tylko reorganizacja armji i... wzrost liczby „pretorjanów p. Piłsudskiego“ w Związku Strzeleckim.

I widać dusza włoskiego faszyzmu słabo się wciela w martwe wciąż ciało nacjonalizmu polskiego, skoro podziemia kościoła z łatwością pomieścić mogą „narodowe zastępy“ przyszłych bojowników polskiego Mussoliniego. „Pretorjanie p. Piłsudskiego“ w podziemiach kościoła się nie pomieszcza. Zaciąsno im nawet na placach miejskich. Przy zaprzysiężeniu strzelców w Tarnopolu, trzeba było wychodzić aż po za miasto, by na wielkim boisku wojskowym przyjąć od strzelców przysięgę.

Wreszcie nie chodzi o liczbę. Do różnych wartości różną miarę przykładać można. Kto łokciem jedynie własne czyny mierzyć się nauczył, ten nie potrafi określić wielkości, której łokciem zmierzyć się nie da. Przysięgi składane w podziemiach kościoła w tajemnicy przed władzami państwowymi — swym teatralnym urokiem mogą pociągnąć mniej inteligentną młodzież — na okres czasu, póki tej młodzieży wasy nie urosną. Duch polski nie w podziemiach kościołów zrzucił swą szatę niewolnika. Wyzwolenie się jego odbywało się na szlaku Pierwszej Kompanji Kadrowej, która wywracając słupy graniczne wkroczyła do Kielc i hukami strzałów budziła naród do czynu. I chociaż od tego momentu cztery lata stopy obcych wojsk deptały ziemię polską — polski duch zrzuconych na Szlaku Kadrówki kajdan nałożył sobie już nie pozwolił.

Pretorjanie potrzebni są tym dyktatorom, którzy się boją własnego narodu. I jeżeli w tym roku w Kielcach sztandarów strzeleckich schyli się w hołdzie przed Marszałkiem Piłsudskim — to składać będą one hołd tej idei, której Marszałek jest Twórcą i symbolem. Idea ta przetrwa Marszałka i nas wszystkich, a po przez te młode zastępy strzeleckie, które nie inną, a właśnie szlak Pierwszej Kadrówki obrały sobie jako symbol i kierunek swej pracy dla państwa, przejdzie w dalsze pokolenia.

Nie ma takiego „Szlaku“ obóz nacjonalistyczny. Szlak legjomu Dmowskiego, pod komendą Gorczyńskiego symbolizować może jedynie usiłowanie utrwalenia niewolnictwa w duszy narodu polskiego. Ten „szlak“ należy dziś do przeszłości, a z nim do przeszłości przejść muszą i jego twórcy.

Jak długo na „Szlaku Kadrówki“ maszerować będą strzeleckie drużyny, tak długo Polsce nie grozi niebezpieczeństwo. Idei, która

tam znalazła swój wyraz nie zaleje się atramentem, ani pomyjami, nie splamnią jej brudne ręce, ani zwycięży ją spisek. Żyje ona w sercach narodu, który ją ukochał i wyrwać jej sobie nie pozwoli.

Dlatego szlakiem tej idei, a nie drogami pretorjanów maszerują i maszerować będą nowe zastępy strzeleckie.

Tytus Czaki.

V-TY ZJAZD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH

Dorocznym zwyczajem w dn. 7 i 8 sierpnia r. b. odbędzie się V-ty Zjazd Związku Legjonistów Polskich.

Tym razem Kielce, które dwanaście lat temu pierwsze ujrzaly załazki wskrzeszonego po długich latach niewoli wojska polskiego, otworzą legjonistom swoje gościnne bramy.

W zjeździe weźmie udział Marszałek Piłsudski.

Kartę uczestnictwa, kosztującą 7 zł, otrzymają uczestnicy Zjazdu na miejscu, w Kielcach.

Wszelkich bliższych informacji udziela Okręgowy Związek Legjonistów Polskich, Kielce, ul. Duża 7.

Zarząd Główny
Związku Legjonistów Polskich

„KARABINKI MAŁOKALIBROWE I ICH UŻYCIE“

pod tym tytułem

ukazała się nakładem Związku Strzeleckiego książka por. Podolskiego, instruktora Centralnej Szkoły Strzelniczej

Temat źródłowo opracowany. Kilkadziesiąt rysunków i fotografii. Cena sprzedażna 3 zł.

Dla oddziałów strzeleckich, stowarzyszeń, bibliotek i klubów znaczne ustępstwa.

Zamówienia przyjmuje Komisja Dostaw
Strzeleckich

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27 m. 3.

WPLACAJCIE PRENUMERATE!

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI



Ob. Władysław Gawlik pđf. Zw. z Krakowa jeden z najgroźniejszych współzawodników Marszu Szlakiem Kadrówki.

Odbył marsz z Krakowa do Warszawy, poczem zwyciężył w marszu poza konkursem do Sulejówka. Ostatnio odbył podróż dookoła Polski przebywając z górą 3.000 kłm.

NA SZLAK...

Są czyny, które budzą świadomość obywatelską. Głębiej one przemawiają i trwalej zapadają w dusze ludzkie.

Gdyby tych czynów nie było, słowa wiedzy by pozbawione soków żywotnych.

Są czyny idee rodzące. Jak kolumny stoją one i na nich wspiera się gmach idei. Zbiorowiska ludzkie oplatają je, czując się bezpieczne.

Są czyny jak pioruny. W czas burzowy przychodzą dla lepszych, jaśniejszych dni.

I są poeci czynu: bożą ręką rzuceni w piasek narodu swego. Wszędzie się znajdują w porę — niezwoływani, gromadnie.

Podejmą czyn — Słowo i serce człowieka szarpać poczną, aby nie zasnęło w gnuśności i zwątpieniu.

Na stos rzuca swój życia los i krew swoją oddadzą w ofierze idei rycerskiej.

I jak mus przyjdzie — karnie staną za swym Wodzem i pioruny ciskać zaczną...

Nie znają wytehnienia. Kompanją kadrową wyruszają na szlak w dziejową zawieruchę. Wytyczają granicę swego Domu. Wra- stają w ziemię rodzoną i dzielą się chlebem codziennych trosk z oraczami — oni do miecza stworzeni.

A gdy co rok czynią rachunek sumienia — wzrokiem za siebie rzucając i przed się wy- patrując: mogą być dumni i szczęśliwi.

Dzieło ich rąk żyje! Nieśmiertelny jest ród niezłomnych. Na szlaku dotrzymują im kroku najmłodszy.

Uzgodnili bicie serc swoich. Czynu są spadkobiercami i wynawcami.

* . *

Zawody marszowe „Szlakiem Kadrówki“, które są próbą naszych sił, dowodem pracy i żywotności organizacji odbędą się w roku bieżącym uroczyście, gdyż równocześnie odbędzie się w Kielcach Zjazd Legjonistów, na który przybędzie Marszałek Józef Piłsudski. Marszałek wygłosi odczyt i będzie obecny na uroczystościach kieleckich. Przewidywany jest udział zawodników dwukrotnie większy niż w roku poprzednim oraz przybycie delegatów z Łotwy, Estonji i Finlandji.

Okręg Krakowski Zw. Strz. w porozumieniu z Komitetem „Marszu Szl. Kadr.“ przygotowuje kwatery i wyżywienie zawodników. W dniu 5 sierpnia od godz. 16-ej czynne będzie biuro informacyjne, które będzie przyjmować zawodników, zaopatrywać ich w karty uczestnictwa, karty kwaterekowe i udzielać wszelkich informacyj. W tym samym dniu komisja lekarska będzie kwalifikować zawodników. Zawodnicy nie będą powoływani do żadnych funkcji w uroczystościach i przed godz. 21 winni spać.

W Słomnikach zostanie przygotowany dla zawodników skromny posiłek, zaś w Miechowie i Jędrzejowie kwatery i wyżywienie.

W Chęcinach zawodnicy otrzymają posiłek oraz napoje orzeźwiające, zaś w Kielcach śniadanie, obiad i kolację.

Na czas trwania zawodów i uroczystości związanych z „Marszem Szlakiem Kadrówki“ została powołana do życia **Kwatera Główna** w składzie następującym: Komendant Kw. Gł. ob. Cycoń - Różycki, Przewodniczący Ko-

misji marszu — ob. Urbaniec, Referent nagród — ob. Drzewiecki, Referent uroczystości w Kielcach — ob. Kowalewski, Referent skarbowy — ob. Piotrowski, Ref. informacyjny, wyżywienia, kwaterek i przyjazdów — ob. Kosowski, Komisarz komunikacyjny — ob. Berkowicz, Kierownik Kwatery prasowej — ob. Muszkiet - Królikowski, Kierownik kancelarii — ob. Żochowski, Ogólne kierowni-

etwo nad pracą Kwatery mieć będzie Szef Sztabu Komendy Głównej.

Miejsce urzędowania Kwatery Głównej w Krakowie — ul. Florjańska 53, — w Kielcach — Rynek.

Ogólne kierownictwo nad całym marszem spoczywać będzie w rękach Głównego Komisarza marszu w osobie Komendanta Główne-



Pułkownik Roska — Komendant Główny estońskiej „Samoobrony“.

go ob. K. Kienzkowskiego, względnie upoważnionego do tego zastępcy.

Nad małym przebiegiem marszu czuwać będzie Główna Komisja Sędziowska w składzie następującym:

Komisarz Główny Marszu, Przedstawiciel Z. Z., Przedstawiciel P. Z. L. A., Komendanci Okręgów Kraków, Kielce, Łódź i obw. Jędrze-

jów i po 3-ch członków kom. sędziowskiej w Krakowie i w Kielcach.

Dla ułatwienia orientacji w czasie zawodów wprowadzone zostaną następujące odznaki:

Sędziowie — opaski białe, członkowie Gł. Kom. Sędziowskiej — biało - czerwone, prasa — biało - zielone, członkowie Komendy Głównej — biało - czerwone.

Numeracja zawodników będzie następująca: drużynowi — numery czerwone na białym tle, reszta zawodników — numery czarne na białym tle. Numer górny oznaczać będzie numer porządkowy drużyny — numer dolny — kolejny numer zawodnika.

Poczty sztandarowe

Na dzień 7 sierpnia przybędą do Kiele poczty sztandarowe ze wszystkich okręgów i samodzielných obwodów.

O celu przybycia sztandarów strzeleckich na uroczystości związane z Marszem Szlakiem Kadrówki mówi rozkaz Komendanta Głównego:

„Przewrót majowy dokonany przez Marszałka Józefa Piłsudskiego uwieńczony został zwycięstwem.

Z wiarą w lepszą przyszłość i z zapalem podjęły oddziały strzeleckie w szarym dniu codziennym trud o przebudowę polskiego życia, o przysporzenie istotnych wartości społecznych.

Na dzień 6 sierpnia, w rocznicę polskiego żołnierskiego Czynu, zjadą do Krakowa drużyny strzeleckie i cześć oddadzą bohaterskim zaczątkom Wojska Polskiego i hold najgłębszy Jego Twórcy i Naczelnemu Wodzowi — Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Zwycięskiemu Wodzowi Narodu winny się pokłonić wierne sztandary strzeleckie“.

Przewidziane jest wystąpienie ze sztandarami w czasie Mszy polowej, w czasie przyjęcia Marszałka Józefa Piłsudskiego i Delegatów państw Bałtyckich, przy defiladzie oraz przy wręczeniu nagród.

Przejazdy dla zawodników i pocztów sztandarowych w myśl rozkazu M. S. Wojsk. z miejsc postoju poszczególnych D. O. K. do Krakowa oraz z Kiele do miejsc postoju D. O. K. — będą bezpłatne.

REGULAMIN NAGRODY WĘDROWNEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ZA „MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI“

dla drużyn stowarzyszeń i klubów sportowych

1) Celem zainteresowania i wciągnięcia do udziału w zawodach marszowych możliwie szerokich sfer społeczeństwa, które pracują nad przysposobieniem sportowo - wojskowym narodu, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego ustanawia nagrodę wędrowną dla stowarzyszeń p. w. i klubów sportowych.

2) Nagrodę stanowi brązowy posążek strzeleca z 1914 roku.

3) Prawo ubiegania się o nagrodę przysługuje:

a) organizacjom przysposobienia wojskowego poza Związkiem Strzeleckim,

b) wszelkim klubom i stowarzyszeniom sportowym,

c) drużynom niestowarzyszonym.

4) Nagrodę otrzymuje ta drużyna z pośród wymienionych w punkcie 3-m, która zdobędzie pierwsze miejsce.

Nagroda staje się własnością tej drużyny, która zdobędzie ją trzy razy bez obowiązku zastosowania kolejności.



Pułk. Malberg — Komendant Główny fińskiego Związku Strzeleckiego — b. Minister Wojny.

W roku bieżącym Okręg Łódzki daje 9 drużyn do Marszu Szlakiem Kadrowki, a mianowicie: Łódź miasto, Łódź powiat, Częstochowa, Piotrków, Radomsko, Pabjanice, Końskie, Wieluń i Włoszczowa.

Okręg Wołyński ufundował nagrodę dla zwycięskiej drużyny Marszu w postaci szabli pamiątkowej z dedykacją.

*



Przedstawiciele łotewskiego Ajzcargu na dworcu w Tallinie.

Z lewej strony pułk. Roska — Naczelnik estońskiego Kaitseliidu, po środku kap. Andsmits — d-ca pułku łotewskiego Ajzcargu, po prawej rtm. Lacies — d-ca bataljonu łotewskiego Ajzcargu.



Wykład o radjo w estońskim Kaitseliidzie.

REGULAMIN

Nagrody Honorowej Związku Polskich Związków Sportowych dla „Marszu Kadrowki“

1. Związek Polskich Związków Sportowych — Polski Komitet Olimpijski ustanowił na posiedzeniu w dniu 31-y lipca 1925 wędrowną nagrodę honorową dla zwycięskiej drużyny w „Marszu Kadrowki“ urządzanym corocznie przez Związek Strzelecki w dniach 6—8 sierpnia na przestrzeni Kraków — Kielce dla upamiętnienia marszu I-ej Brygady Legjonów Polskich w dniach 6 — 8 sierpnia 1914 r. Nagrodą wędrowną jest statua chorążego z roku 1831 wykonana z brązu.

2. Nagroda jest wędrowna, a nazwę drużyny (oddziału) Związku Strzeleckiego która ją zdobyła rycie

się na podstawie nagrody po dorocznych zawodach w kolejności chronologicznej.

3. Oddział Związku Strzeleckiego, którego drużyna odniosła zwycięstwo w Marszu Kadrowki i zdobyła tem samą nagrodę honorową otrzymuje tę nagrodę w Kielcach w dniu 8-y sierpnia i ma prawo posiadać ją do 31-go lipca następnego roku. W dniu 1-y sierpnia następnego roku nagroda honorowa wraca do Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie.

4. Nagroda staje się własnością oddziału Związku Strzeleckiego dopiero w razie jej zdobycia trzykrotnie zrzędu, względnie trzykrotnie w okresie lat 10-ciu.

5. Wszelkie sprawy sporne rozstrzyga Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych — Polskiego Komitetu Olimpijskiego, którego orzeczenie jest bezapelacyjne.



Tallin — stolica Estonji.

Wychowanie fizyczne i sport

Piłkarskie rozgrywki międzynarodowe w 1926 r.

W r. b. odbyło się już 37 meczów międzypaństwowych, w których wzięło udział 26 państw. 30 spotkań zakończyło się rezultatem zwyciężkim, a 7 pozostało nierozstrzygniętych. Pierwsze miejsce w tabeli międzynarodowych spotkań zajmuje narazie Francja z 8-ciu punktami na 7 spotkań, lecz kwalifikacyjnie miejsce to należy się Austrii, której zawodowy football we wszyst-

kich trzech spotkaniach uzyskał zwycięstwo, a wśród nich nad reprezentacją silnej Szwecji.

Z ważniejszych państw Francja na 7 gier, wygrała 4, nie rozegrała 1, przegrała 2. — Włochy na 4 gry wygrały 3, nie rozegrały 1. Czechosłowację ściga w tym roku wyraźny pech. Stojąca w piłce nożnej w środkowej Europie na czołowym miejscu, na 7 gier wygranych ma tylko 2, microzegrane 2, a trzy przegrane.

Ojczyzna piłki nożnej Anglja na 3 gry, ma 2 przegrane. Zwraca uwagę, że wyraźnej, zdecydowanej he-

gemonji nie posiada obecnie żadne państwo w piłce nożnej. Poziom został zrównoważony, a o wynikach decydują chwilowe walory drużyn i forma ich graczy. Miejsce jakie zajęła Polska w tej tabeli nie jest ostatnie, ale też rozegraliśmy w bieżącym sezonie dwa mecze. Z Estonją wygrany 2:0 i z Czechosłowacją przegrany 1:2. Czekają nas jeszcze spotkania z Węgrami, Finlandją i Turcją, ewentualnie też z Rumunją. Z Węgrami powinniśmy przegrać z honorem, z Finlandją i innymi wygrać.

Dużo zależy, czy kapitan związkowy Synowiec potrafi zmusić kluby do oddania najlepszych graczy przynajmniej na tydzień przed meczem, celem przeprowadzenia treningu reprezentacyjnej jedenastki.

W futbolu polskim obecnie trwa sezon ogórkowy. Czołowe kluby wypoczywają po denerwujących rozgrywkach o mistrzostwo okręgów, a sezon jesienny rozgrywek o tytuł mistrza Polski na r. 1926 i o puchar P. Z. P. N. jeszcze się nie zaczął.



Zamek w Tallinie.

Warszawianka w Estonji i Łotwie

TALLINN, 21.VIII. (C-S). Stołeczna Warszawianka rozegrała w stolicy Estonji dwa mecze piłki nożnej, w których jednakże zwycięstwo uzyskali gospodarze. Pierwszy mecz rozegrany w poniedziałek z Tallinie Jalgpalli Klub zakończył się znaczną porażką Warszawianki a mianowicie 6:1 (2:1). Do przerwy gra była otwarta, po pauzie jednakże gracze Warszawianki zmęczeni podróżą, jak również dezorientowani zasadzeniami sędziego stracili jeszcze pięć bramek. Powszechnie się mówi, że mecz ten dla Estończyków wygrał sędzia.

Drugi mecz rozegrany dnia następnego z reprezenta-

cją Tallinna przyniósł również porażkę Warszawiance w stosunku 2:2 (1:2). Do pauzy Warszawianka ma znaczną przewagę, wykazaną stosunkiem bramek. Po przerwie gra równa z dalszą przewagą gości, niewyzyskaną jednakże wskutek braków celnych strzałów na bramkę. W dniu tym Warszawianka grała znakomicie i mecz ten mogła zupełnie pewnie wygrać. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Szenajch i Koch.

Występ Warszawianki w Rydze był szczęśliwy, gdzie rozegrała mecz z reprezentacją Rygi z wynikiem 4:3 na swą korzyść. — Należy zaznaczyć, że reprezentacja państwowa Łotwy wygrała w b. r. mecz ze Szwecją.

Lekka atletyka

W lekkiej atletyce mamy do zanotowania nowy sukces znakomitego zawodnika A. Z. S. Warszawa, Kostrzewskiego na zawodach lekkoatletycznych w Paryżu o mistrzostwo Francji. Startował on w biegu na 400 m. i przybył do mety drugi przed zawodnikami francuskimi w rekordowym polskim czasie 50 sek.

Na bieżniach i stadionach polskich ubiegły tydzień nie zaznaczył się żadnem ważniejszym zdarzeniem. Panujące upały i sezon ogórkowy powstrzymują od urządzania imprez.

Kolarstwo

W biegu kolarskim o mistrzostwo Warszawy na 50 km. który odbył się na Dynasach 20.VII b. r. odniósł zwycięstwo ulubieniec Warszawy Józef Lange w czasie 1 godz. 21 minut, wyprzedzając zawodników innych o 3 okrążenia toru.

Tour de France w potężnym biegu dookoła Francji, Francuzi znowu pobici

Dn. 18.7 zakończył się bieg kolarski, najwspanialszy z szosowych biegów europejskich. Tour de France (5.700 km.), Francuzom szczęście nie dopisuje w dalszym ciągu, nie zajęli nawet drugiego miejsca. Zwyciężył Lucien Buysse (Belgia) w czasie 224 godz. 58 m. 28 sek., 2) Frantz (Luksemburg) 226 g. 20 m. 53 s.

Regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy

(C-S). Polski Zw. Tow. Wiośl. ustanowił już termin regat o mistrz. Polski, które odbędą się, jak zwykle, na torze regatowym w Bydgoszczy, dnia 8 sierpnia. W programie przewidziane jest 14 biegów, w tem 4 biegi o mistrzostwo (jedynki, dwójki, czwórki i ósemki), bieg pań i bieg dla szkolnych tow. wioślarskich. Termin zgłaszania poszczególnych łodzi upływa z dn. 29 lipca.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

OD ŻŁUDY FORM KU ŻYWEJ TREŚCI (rzecz o demokracji)

Moene a mądre rzekł do swych urzędników słowa p. minister Kwiatkowski, obejmując kierownictwo przemysłu i handlu: „Forma, jakkolwiek posiada swój niewątpliwy walor, nie może przeważać nad treścią“.

Tak jest! I o to właśnie szło w rewolucji majowej, by tamę położyć owemu straszliwemu rozdźwiękowi między rozrastającą się niby demokratyczną formą a malejącą, zanikającą treścią demokratyczną polskiego życia społeczno-państwowego. Oto właśnie szło w rewolucji majowej, by przez powstałą między treścią a formą fatalną lukę jakiś nagły poryw wichru dziejowego nie wywiał pono-

Prawa autorskie zastrzeżone.

JULJUSZ WIRSKI

6)

ZBUNTOWANY

— A jeszcze gorzej jeżeli w dalszym ciągu. dla osiągnięcia jedynej godnej pracy celu — Polski Ludowej, trzeba będzie grozić batem i batem rządzić.

— Może — Jerzy łamał się wewnętrznie i szarpał, nie wiedział właściwie co odpowiedzieć. Istotnie nie wiele, jak dotychczas zmieniło się w Rzeczypospolitej. Ta sama prywatna, sobkostwo, małość, nizezemne skubanie na swoją korzyść. Tylko nie tak jawnie, tylko ostrożniej, ze strachem, że może dostrzec On — i ukarać na miejscu doraźnie straszliwie, innym na przykład. Taż sama obojętność na niewymowną nędzę polskiego ludu, toż samo nieliczenie się z krykiem rozpaczy.

W pałacu pod blachą zamieszkał Marszałek i po małych staroświeckich pokojach chodził i myśli. Jakże ciężkie, jakże bolesne są to myśli: powiedział przecież wyrażnie: — chcę żeby przestano w Polsce zwalać wszystko na jednego człowieka“... A cóż się stało? — Po dawnemu na niego tylko patrzą, od niego tylko czekają zbawienia. W pałacu pod blachą po małych staroświeckich pokojach chodzi długo w noc człowiek w szarym mundurze. Jeszcze w żołnierskiej bluzie nosił buławę marszałka. Ciężka to buława! Trzyma ją ręką mocną, żelazną, a jednak omdlewa czasami. Bo czegoż chce Naród za tę właśnie buławę? — Chce oto ni mniej ni więcej, żeby w głuche noce, kiedy już wszystko śpi, albo hula ta jedna, jedyna głowa myślała za wszystkich. Chce, żeby ten człowiek, swoją wyłączną mocą dźwigał, lub burzył. W pałacu pod Blachą cisza. Samotnie dudnią po woskowych posadzkach strudzone śmiertelnie kroki.

wnie do cna polskiej bezcennej treści państwowej.

Cóż tedy jest ową istotną treścią demokracji?

Dwie strony ma ta sprawa, obie porównywalne: **jednostkę ludzką i ludzką zbiorowość.**

Od strony indywidualnej, treścią życia demokracji jest **równoprawna i równowładna jednostka ludzka**, zmierzająca ku najwyższej (z osiągalnych w danym układzie warunków społeczno-kulturalnych) pełni rozwoju tak duchowego i umysłowego, jak fizycznego i gospodarczego.

Od strony zbiorowej, treścią demokracji jest **wyrażona ustawodawczo a wypełniana administracyjnie**, w codziennym biegu życia, **wola ludu**. W biegu życia nie tylko czysto politycznego i państwowego, lecz również i społecznego w szerokim znaczeniu: w samorządach, w instytucjach społecznych, w organizacjach, partiach i t. d.

Treść indywidualna i treść zbiorowa demokracji nie dadzą się od siebie wzajem w życiu oddzielić, stanowiąc jedną nierozdzielalną całość. Okaleczenie jednej z nich, okalecza nieuniknienie całość. I gdy Komendant w przeddzień wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdził z mocą, że **jest demokratą, mimo straszliwego nadużycia form demokratycznych przez rozwielenione partyjnictwo**, wiedział dobrze, za jaką żywą treścią indywidualno-zbiorową się opowiada, i przeciwko jakim złudom lub fałszom spaczonych, dudlawej formy zastrzega się z goryczą i bólem.

Rozejrzyjmy się wokoło! Szalonym wysił-

kiem wstrzymaliśmy wprawdzie inflację papierów bankowych, ale zalała nas niemniej zabójcza inflacja papierowości biurokratycznej, i to nie materialnej tylko, grzebiącej każdą żywą sprawę pod górami papierzyków, ale — co gorsza — **papierowości duchowej, prowadzącej** do wyzbycia się wszelkich cech człowieczeństwa w stosunku urzędnika do sprawy, do interesanta, do żywych potrzeb jednostki ludzkiej. Och! nie w samem li urzędowaniu państwowem, lecz — niestety! wszędzie, wystarczy wziąć głośny już dziś, a tak bolesny dla człowieka uspołecznionego przykład Warszawskiej Kasz Chorych. Jakież tam stosunek urzędników do tych, co mają znajomości, sytuację, imię głośne lub bodaj możliwość zaalarmowania prasy, a jaki do zwykłej, cichej, szarej jednostki z tłumy. I co za nieprzebrana w sposobach utrudnienia dostępu do świadczeń leczniczych, formalistyka!

I tak jest wszędzie, we wszelkich dziedzinach życia publiczno-administracyjnego: w skarbie i opiece społecznej, w nigdy nie podejmowanych robotach publicznych i w szkoleniu zachwaszczonem fikcyjnymi formami demokratycznymi (rad pedagogicznych bez znaczenia i zebrań rodzicielskich bez wpływu) i bezlikiem przeszkadzających jedna drugiej instancji biurokratycznych. A wygodą obywatela? a jednostką człowieka? a żywym duchem? a charakterem przyszłych pokoleń?..

Z innej znów strony, pokażcież mi jedno bodaj stronnictwo demokratyczne nie z pośród tych, co udając faryzejsko demokratów, są świadomie i celowo **demokratami** (przez d), lecz z pośród szczerze mających się za demo-

Samotnie w mrok uspiętej stolicy patrzą śmiertelnie strudzone oczy. Obudźcie się, zdaje się błagać — Wódz. Zbyt ciężka zaiste jest marszałkowska buława w tej Ojczyźnie, gdzie brak odwagi cywilnej aż przeraża i gdzie wszystko myśli jedynie na rozkaz...

Jerzy zapatrzony w swoją wizję powstał i długo w milczeniu salutował. Był błąd i oczy miał rozdarte przerażeniem. Nikt się nie śmiał. Nawet przekorna Emma patrzyła poważnie. Wtedy ocknął się i zawstydział... Tamci wszyscy spuścili oczy, delikatnie unikając jego wzroku:

— Edek, ja zdaje się głupstwa... robię... ja już sobie pójdę...

Uciekał raczej niż schodził po tych samych brudnych, zaplutech i stromych schodach. Przebiegał szybko podmiejskie place i wąskie ulice starych dzielnic żydowskich. Nareszcie był w śródmieściu i wracał szybko do domu. Na ulicy Chmielnej wyskoczyła nań zza wę-

gła kamienicy mara straszliwa, pół trup, pół-człowiek, jakaś mieszanina cuchnących szmat i nagiego brudu. Dłoń bez palców, jakowyś kikut straszliwy, rzecz potworna i naga wyciągnęła się ku niemu niby ściśnięta pięść. Krzyknął okropnie i cofał się zdjęty nagłym strachem. Mara cofnęła się także. Wtedy oparował się i jednym susem stanął tuż przy nędzarzu. Spojrzał mu wprost w twarz zoraną przez długie lata, krwawymi sochami wszelkiej niedoli. Jedno oko było zasnutę bielmem, a przez nos biegła potworna kresa zielono-fioletowa, prawdopodobnie od uderzenia nożem, czy kastetem w bójce ulicznej! Szybko wyciągnął większy banknot i nie patrząc cisnął na ów ohydny kikut, na ten krzyk protestu kaleki przeciwko ludziom zdrowym. Nędzarz spojrzawszy, przerażony, począł gonić, kulejąc, śmiałego ofiarodawcę:

- Panie... na miłosierdzie boskie... łaskawo.

kratyczne, — pokażcie mi jedno, któreby w swej działalności, w swem życiu przestrzegałoby owej istotnej treści demokracji, indywidualnej i zbiorowej, bez której niemasz i być nie może demokracji! Pokażcie mi jedną partję, któraby u siebie, w funkcjonowaniu wewnętrznym przestrzegała równoprawności i równowładności jednostek ludzkich? któraby nie lękała się woli zbiorowej, swobodnie (ale naprawdę swobodnie) wyrażonej? któraby zgodziła się dziś, zaraz, poddać jakąś żywą sprawę pod referendum ludowe, pod plebiscyt? któraby zgodziła się na bezpośrednią inicjatywę mas ludowych w wyborach do ciał ustawodawczych i rządzących, w stawianiu kandydatur i t. p.?

Pokażcie mi jeden wiec naprawdę publiczny, naprawdę demokratycznie przeprowadzony, bez ograniczeń słowa i dostępu? Pokażcie jeden bodaj kongres partyjny, gdzieby nie knebłowano ust delegatom (nie mówiąc o gościach!) przez układanie zgóry list mówców „pewnych“ przez antidemokratyczne udzielanie głosu poza kolejką członkom Zarządów, Rad Naczelnych, Komitetów Centralnych i t. p. uprzywilejowanych władców? Pokażcie jedno pismo partyjne, dopuszczające dyskusję swobodną nad uchwałami kongresów, nad czynami władz partyjnych, a chociażby nad wystąpieniami klubów poselskich?...

Pokażcie mi jedną partję, w którejby **nie zawieszano bez sądu** niemiłych temu lub owemu oligarsze jednostek?

A dalej, powiedzmy szczerze, czy będące u nas na porządku dziennym przegrupowania

Sejmowe, sojusze lub rozłamy, nieraz horrendalnie głupie dzieją się według woli mas ludowych, które za danem, zcałkowaniem i odrębnym stronnictwem głosowały? czy pytano o to wyborców? czy odwoływano się do ich zdania, do ich decyzji, do ich woli?...

Z bólem serdecznym i smutkiem, jako demokratą z przekonania i z uczucia, stwierdzić muszę, że pod zwodniczym pozorem form demokratycznych rozsiała się wszędzie stara, odwieczna **oligarchja** tych, co się raz do steru rządów dorwali: w Państwie i w samorządzie, w Sejmie i partjach politycznych, i dorwawszy się do władz, utożsamili interes osobisty lub grupowy z interesem zbiorowości, biorąc spokojnie swoje zdanie czy swoją wolę za zdanie czy wolę zbiorowości. Niestety!

Jakże śmieszne są wobec tego ich pretensje do Rządu Majowego o naruszanie treści demokratycznej Ustawy Konstytucyjnej!! Jakże czelne i śmieszne są ich požądania o cezarystyczne lub oligarchiczne zakusy **Tego**, co mogą tylokrotnie być dyktatorem. wołał wepchnąć każdorazowo rydwan życia politycznego w koleiny trybu demokratycznego, wołając tylko o **uczciwość**, o nienadużywanie form demokratycznych dla prywaty i partyjnicstwa, o **nawrot ku głębokiej, istotnej, żywej treści demokracji!**

Romuald Minkiewicz.

— czego jeszcze?

— Arestują me... jak Bóg na niebie... arestują...

Zrozumiał. Nie wolno w wolnej Polsce wspomódz nędzarza w łachmanach, żeby nie narazić go na najstraszliwsze podejrzenie. Z obrzydzeniem pomyślał o konieczności zmiany banknotu na mniejszy. Przez moment walczył z pragnieniem zaproszenia tego żywego szkieletu do siebie. Ha, ha! Eleganckiej Kazi, pokojówce, każe zrobić dla niego kąpiel w łaźience, potem łóżko! W lot pojął całą nieostrożność tego pomysłu. Kazia by się śmiertelnie obraziła i może nawet porzuciła służbę. A mama dostałaby spazmów... Na rogu ulicy stał posterunkowy i nudził się widocznie, gdyż ruch tu panował niewielki. Do tego przedstawiciela władzy począł ciągnąć zdumionego kalekę:

— Panie posterunkowy, daję przy panu te-

mu obywatelowi pieniądze. Proszę nie pozwolić mu zrobić krzywdy.

Posterunkowy, widząc elegancko ubranego młodzieńca, zasalutował w milczeniu. Jednocześnie z pod krótkiego wasa wymknęły się jeden po drugim śmiertelnie zjadliwe uśmieški. Kiedy Jerzy odszedł spojrzął groźnie na nędzarza:

— Znowu w mojej dzielnicy?

— Zabelkotała przerażona odpowiedź.

— Panie naczelniku... ostatni raz...

Posterunkowy gwiznął. Z pobliskiego rogu podszedł drugi jeszcze bardziej znudzony:

— Czego tam?

— Mamy ptaszka. Ma sto złotych. Trzeba się nim zaopiekować.

Roześmiali się, zamieniając spojrzenia porozumiewawcze...

(D. c. n.)

NASZ TEATR

Kładąc nacisk w naszym Oddziale obok pracy przy sposobieniu wojskowego, na pracę kulturalno - oświatową postanowiliśmy w październiku roku zeszłego zawiązać Koło Amatorskie.

Widomym rezultatem naszych starań było pierwsze strzeleckie przedstawienie w Pruszkowie, które odbyło się w dn. 22 listopada. Debiut młodego zespołu wypadł pomyślnie: gra aktorów dobra, publiczność zadowolona i ubawiona. Odegrano oczywiście trzy lekkie komedijki, gdyż ten rodzaj utworu scenicznego jest najłatwiejszym do odtworzenia dla początkujących artystów.

Po znacznem powiększeniu Kółka, przystąpiliśmy energicznie do przygotowania jasełek na święta Bożego Narodzenia. W ciągu trzech tygodni zdołaliśmy przygotować 3 aktowe „Betleem Polskie“ pióra L. Rydla, które też zostało wystawione na scenie w dn. 25 i 27 grudnia. O powodzeniu jasełek najlepiej może świadczyć całkowite wyprzedanie biletów na obydwie przedstawienia.

Po dłuższej przerwie w styczniu praca została podjęta w Kole w połowie lutego i od tej pory systematycznie jest prowadzona.

Dotychczas wystawiliśmy 10 sztuk w ogólnej sumie 13 aktów. Przedstawień teatralnych odbyło się 20, gdyż te same sztuki grywaliśmy po dwa razy. Również na zabawach ogrodowych, urządzanych przez Oddział, występowało Koło Amatorskie, powtarzając na scenie ogrodowej odegrane uprzednio sztuki.

Właściwy sezon teatralny zaczyna się dla Koła od listopada i trwa do połowy kwietnia, gdyż okres ten jest najdogodniejszy dla występów na scenie zamkniętej. W okresie letnim praca w Kole nieco zwalnia tempa, gdyż nie można liczyć na przybycie do dusznej sali publiczności, która wykorzystuje wolny czas na spacer i wycieczki na świeżem powietrzu.

Ponieważ jednak udało nam się urządzić zupełnie niebrzydką scenę otwartą w naszym parku, w niedługim czasie wystąpimy z nowym repertuarem, przystosowanym do sceny letniej.

Z pośród sztuk odegranych przez nas dotychczas dominują komedje. Komedja bowiem jest najlepszym ćwiczeniem dla wyrobienia młodego amatora, gdyż nie wymagając specjalnej techniki scenicznej, przy staranności aktora i wskazówkach reżysera, zawsze wywołać zdoła pożądany skutek, t. j. rozbawienie publiczności.

Zaczynając pracę od utworów mało znanych autorów przeszliśmy w ostatnim repertuarze do komedji Fredry i Bizzińskiego. Zespół nasz, początkowo zupełnie surowy, nabrał obecnie wprawy scenicznej, a poszczególne jednostki uczyniły znaczne nawet postępy w tej dziedzinie. Co do rodzaju typów najlepiej odtwarzanych kwestja przedstawia się, jak następuje. W rolach żeńskich najlepiej zostają odtworzone typy stare o zabarwieniu humorystycznym, postaci subretek i wiejskie.

Najtrudniej odegrać rolę naiwnej. Również i z ról męskich najoporniej idzie odtworzenie typu amanta; najcieplej zaś wychodzą role charakterystyczne, a zwłaszcza starsze.

Nową sztukę zaczynamy opracowywać od 2—3 prób czytanych, na których aktor zaznajamia się z tekstem, a reżyser zwraca uwagę wyłącznie na akcentację i płynność odczytywania przez aktora swej roli.

Z chwilą pamięciowego opanowania roli przez aktorów zaczyna się właściwa praca reżyserka. Od tej też chwili reżyser ustala układ sceny i zaczyna zwracać uwagę nie tylko na odpowiednią wymowę, mimikę i gest aktora, lecz również i na jego zachowanie się na scenie w każdym momencie rozgrywanej się akcji. Ponieważ z braku własnej sceny, odbywaliśmy próby w świetlicy, dlatego też ostatnie 3—4 próby robiliśmy już na scenie teatralnej, aby aktor mógł zaznajomić się z miejscem odegrania sztuki i przystosować do niego swą rolę. Brak własnej sceny na próby (wynajęcie kosztowne) daje się dotkliwie odczuć reżyserowi, który ze względów czysto technicznych musi częstokroć na próbach odbywanych na scenie, zmieniać akcję aktorów.

Po kilku względnie kilkunastu próbach, co zależy od rodzaju samej sztuki, możemy już śmiało wystawić dany utwór na scenę. Przy pomyślnych warunkach można, mniej więcej, co trzy tygodnie urządzać nowe przedstawienie.

Z siedmiu przedstawień otrzymaliśmy 730 zł. 70 gr., co po odliczeniu wydatków uczyni około 250 zł. czystego dochodu. Co prawda nie jest to suma wielka, ale, zważywszy na stałe słabą kasę oddziału, stanowi poważną rubrykę w przychodach oddziału. Sumę dochodu możnaby zwiększyć przez podniesienie ceny biletów, jednak wychodzimy z założenia, iż nie należy traktować teatru wyłącznie jako instytucji dochodowej, ale przedewszystkiem jako krzewiciela kulturalnej rozrywki, która przez niską cenę biletów, powinna być udostępniona dla najszerzych warstw publiczności. Ceny biletów wahały się u nas od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. W wydatkach najpoważniejsze miejsce zajmuje koszt wynajmu sali teatralnej (240 zł.); następnie poważną rubrykę zajmuje wynajem kostjumów (70 zł.) na jasełka. Z pośród innych wydatków wymienić należy druk afiszy (50 zł.), wypożyczenie peruk, kosztu charakteryzacji i t. p.

Nasze Koło Amatorskie jest członkiem Związku Teatrów Ludowych, co jest dla Koła korzystnem, ze względu na możliwość wypożyczania kostjumów i peruk po niższych cenach z szatni Związku.

Tak tedy, łącząc piękne z pożytecznem powstał i rozwija się pomyślnie strzelecki teatr amatorski na terenie m. Pruszkowa, udostępniając licznej rzeszy publiczności miłą, godziwą i taną rozrywkę kulturalną.

T. Żencykowski.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI



Przyrzeczenie strzeleckie Zarządów obwodów i oddziałów w Tarnopolu.

ODPRAWA KOMENDANTÓW OKREGU ŁÓDZKIEGO

W dniu 25 lipca r. b. odbyła się w Łodzi odprawa komendantów obwodów i s. oddziałów okręgu Łódzkiego. Odprawie przewodniczył komeandant Okręgu Ob. H. Piątkowski. Na odprawę przybył Komendant Główny Zw. Strz. ob. K. Kierzkowski z adjutantem Kom. Gł. ob. J. Drzewieckim.

Z Zarządu Okręgowego w Łodzi na odprawę przybyli członkowie ob. ob. Groblewski, Syska, Denys, Berkowicz i Sobczyński. Z terenu przybyli ob. ob. Fomalski — Kom. Podokręgu Kalisz, Włodarski Jan — Kom. Obw. Sieradz, Sapiński Michał Kom. Obw. Włoszczowa, Mystkowski — V. Prezes Obw. Włoszczowa, Kanceler, Kom. Obw. Radomsko, Pośiła — Kom. Obw. Wieluń, Szerebyć — Kom. Obw. Pabjanice, Graczyk — Kom. Obw. Łódź - powiat II, Strzeleczyk - Łukasiński — Kom. Obw. Skierniewice, Szymański — Kom. Obw. Konin, Malinowski — Kom. Obw. Łódź-miasto, Zygadłowicz — Zast. Kom. Obw. Łowicz, Babiński — Prezes Obwodu Tomaszów Maz. oraz komendanci oddziałów ob. ob. Krzyżanowski — Ostrów, Kosakiewicz — Łódź II, Morawiec — Łódź V, Czeremuszkina — Łódź IV, Wilezyński — Ruda Pabjanicka, Kotlicki — Tuszyn, Widawski — Koluszki, Gross, Mizerski, Nowacki — Skierniewice, Kotowski —

Łódź III i Newtwich — zast. kom. oddz. Konstantynów.

Porządek dzienny odprawy był następujący:

1. Cel odprawy.
2. Organizacja terenu.
3. Kadry instruktorskie.
4. Instruktorzy organizacyjni.
5. Wyszkolenie.
6. Kursy centralne: a) wychowania fizycznego i sportów, b) strzelecki, c) centralny kurs organizacyjno - instruktorski, d) odprawa komendantów, e) tygodniowy kurs organizacyjny dla komendantów w Warszawie.
7. Kursy okręgowe i obwodowe.
8. Rocznica 6-go sierpnia: a) bieg 6-go sierpnia, b) przyjęcie delegacji państw Bałtyckich, c) wyjazd pocztów sztandarowych do Kielec, d) Marsz Szlakiem Kadrówki.
9. Zawody z broni małokalibrowej — kal. 22.
10. Zagadnienie regulaminu wewnętrznego.
11. Gospodarka w Związku Strzeleckim.
12. Praca oświatowa.
13. Stosunek do innych organizacyj.

Komendant Okręgu ob. Piątkowski w zająganiu swem wyjaśnił cel odprawy, podkreślając, że dzień 1 września jest początkiem roku pracy p. w. W związku z powyższem należy do tego terminu poczynić wszelkie możliwe przygotowania do tej pracy — w postaci konsolidacji wewnętrznej i rozpatrzenia się w materiale instruktorskim. Do p. 2. — organizacji terenu podkreślił konieczność rozbudowy organizacji przez dokładne opanowanie

głównych punktów danej jednostki terytorjalnej.

Komendant Główny ob. K. Kierzkowski kładł nacisk na szkolenie w terenie elementu miejskiego, który przebywając w mieście traci orientację niezbędną w polu.

Rozbudowa kadr instruktorskich odbywać się powinna przez obciążenie kursów planowanych przez Komendę Główną. W tym celu należy przeprowadzić planową propagandę na terenie okręgu. Przy obsyłaniu kursów należy zwracać baczną uwagę na dobór kandydatów pod względem moralnym i uzdolnienia. Zeszłoroczny kurs strzelecki w Toruniu dał dla tego tak dobre wyniki, że dobór kandydatów na ten kurs był przeprowadzony starannie. Kadre instruktorską osiągniętą przy pomocy tych kursów należy planowo i starannie wykorzystać.

Następnie Kom. Gł. omówił przygotowanie do 6-go sierpnia tak co do biegu 6-go sierpnia na terenie okręgu Łódzkiego, jako też omówiono wystawienie kompanij honorowych na przyjęcie delegacyj państw Bałtyckich, organizację przyjazdów drużyn z całego okręgu na Marsz Szlakiem Kadrówki do Krakowa, zachowanie się strzelców podczas uroczystości sierpniowych.

Następnie omawiano sprawę zawodów z broni małokalibrowej, sprawę rozdziału kompetencyj w urzędach oraz koordynacji prac między zarządami i komendantami, pra-

cę kobiet w Związku, oraz propagandę tej pracy, której lekceważyć nie należy. Konieczność rozszerzenia i pogłębienia pracy oświatowej i współdziałania w organizacji referatów oświatowych.

Wobec powtarzających się wciąż jeszcze wypadków przeszkadzania w pracy strzeleckiej — należy meldować o wszelkiej akcji ze strony wszelkich czynników, które się tej pracy przeciwstawiają.

Ob. Groblewski wniósł interpelację w sprawie przeciwdziałania pracy strzeleckiej przez inspektorów szkolnych. Ob. Babiński w sprawie programu referatu kult. - ośw.

Następnie omówiono stosunek do Harcerstwa, Związku Młodzieży Wiejskiej, Powstańców Śląskich, Sokola i inn.

Po odprawie Komendant Główny inspekcjonował oddział w Rudzie Pabjanickiej, gdzie po przyjęciu raportu od Komendanta Oddziału ob. Wileczyńskiego i zwiedzeniu lokalu Zw. Strz. w tow. viceprezesa Walta Fr. — egzaminował strzelców. Następnie zwiedził oddział w Tuszynie, gdzie złożył mu raport Kom. Oddz. ob. Turyna.

Następnie w towarzystwie Prezesa Kotlickiego Józefa, vice-prezesa Kłochińskiego Jana i skarbnika Jarczyńskiego Józefa — zwiedził lokal i egzaminował strzelców. Przy dźwiękach Pierwszej Brygady — Kom. Gł. opuścił lokal oddziału i odjechał do Warszawy.



Obiad strzelecki w Tarnopolu w dniu poświęcenia sztandaru i składania przyrzeczenia strzeleckiego.

ODDZIAŁ W BLACHOWNI

W roku 1920 trzech robotnicy w Blachowni, peowiacy ob. ob. Kindler Stefan, inwalida Gliński Ignacy i Marysiak Karol, — postanowili zabrać się do pracy wychowawczo - oświatowej i niebawem zorganizowali oddział Związku Strzeleckiego. W powstaniu górnośląskim odział wziął chrzest bojowy. Dziś liczy 60 członków ćwiczących, którzy kończą II stopień p. w. Ale nie tylko na polu wojskowym pracujemy pilnie. Założyliśmy bibliotekę, składającą się z 200 tomów. Korzystają z niej strzelcy i cała wioska. A jak założyliśmy bibliotekę, chciałbym powiedzieć. Od czasu do czasu urządzamy przedstawienia amatorskie, które dają nam niewielkie zyski. Za pieniądze te jak również i za grosze, pochodzące z dobrowolnych składek członków, zakupujemy co tydzień po parę książek. Dzięki naszej pracy mieszkańcy Blachowni darzą nas żywą sympatią. 23 maja na wieść, że Marszałek Piłsudski został obrany Prezydentem Rzeczypospolitej, cała ludność wioski manifestowała swe uczucia dla Komendanta. Serce rosło na widok tej siły moralnej powagi i uświadomienia chwili wśród chłopów i robotników, zgodnie gromadzących się pod sztandarem Związku Strzeleckiego!

Tylko inteligencja nasza — inżynierowie, nauczyciele i ksiądz — nie biorą udziału w naszej pracy i wogóle siedzą beczynnie, gdy chodzi o czyn społeczny. My też nie czekamy, aż raczą zabrać się do roboty, i nie mając w oddziale inteligentów, pracujemy sami. Czasem nazywają nas wywrotowcami, lecz zupełnie bezmyślnie, bo fakty mówią co innego.

Dwa lata temu zaczęto budować we wsi kościół mury na miejsce drewnianego. Strzelcy co wieczór, po pracy zarobkowej w fabryce lub w polu, zbierali się z łopatami w rękę i z orkiestrą na czele dążyli przez wieś do kopania fundamentów. W ten sposób przyczynili się do wzniesienia świątyni. To też przy poświęceniu kościoła ks. biskup udzielił błogosławieństwa Strzelcowi.

Wogóle postępujemy tak, abyśmy zawsze byli przykładem w pracy dla dobra ogółu i pomyślności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, choć jesteśmy tylko zwykłą gromadą robotniczą w niewielkiej wsi polskiej nad niemiecką granicą.

Wichura.

NIESZKODLIWY ATAK GAZOWY

W jednym z numerów „Kurjera Poznańskiego“ ukazała się rycina z napisem:

„Orzeł Biały w walce z upiorem zbrodni“.

Rycina ta przedstawia Marszałka Piłsudskiego, którego orzeł chwyta pazurem za ramię, a żołnierz polski wbija Marszałkowi bagnet w serce.

Obecnie pod wpływem coraz większego niezależnienia się opinii społeczeństwa Wielkopolski i Pomorza od teroru klik, która przebrała miarę w fajdactwie i łotrzkich metodach walki z odrodzeniem moralnym narodu — jako reakcja przeciwko tym metodom — poczęły się tworzyć w tych dzielnicach samorzutnie liczne i silne oddziały strzeleckie. Ten zdrowy odruch społeczeństwa przeraził separatystycznych zbrodniarzy, którzy z tą samą pianą na ustach rzucili się na Związek Strzelecki. Posypały się prowokacje, aresztowania, oszczerstwa i najnikczemniejsze napaści. W jednej z wydanych tam ulotek p. t. „Precz z Strzelcem“ — takie spotykamy kwiatki.

„Kochamy Polskę, mamy swoje organizacje wojskowo - wychowawcze, których członkami są nasi synowie i bracia. Żaden żydowski Strzelec nam niepotrzebny.

W Strzelcu Żydów няма, ale Żydzi tych Strzelców popierają“ i t. d.

Oczywiście, że „oni“ mają swoje organizacje wojskowo - wychowawcze. Jeśli jednak to wychowanie idzie w kierunku tak plastycznej propagandy, jak żołnierz polski winien wbijać bagnet w serce Marszałkowi Piłsudskiemu — to takie organizacje Polsce jeszcze nie wystarczą. One wystarczą „im“, ale „oni“, to jeszcze nie Polska, „oni“ to nawet nie Wielkopolska ani Pomorze.

Tam, gdzie oddziały Związku Strzeleckiego zdały się już zorganizować, przedstawiają one siłę, która dziś już jest zdolna położyć kres separatystycznym zakusom agentów niemieckiego sztabu generalnego. Ataki na Związek Strzelecki odniosły odwrotny skutek. Wzmocniły one szeregi strzeleckie i dały impuls do tworzenia nowych oddziałów. Zdrowa myśl polska odnosi zwycięstwo nad niemiecką propagandą. O te dzielnice dziś już możemy być spokojni!

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-iej rano do 3-iej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.

Redaktor przyjmuje: od g. 12—14.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.